

JAK DZIAŁAŁ MAREK W.? ODSŁANIAMY KULISY DZIAŁALNOŚCI PODEJRZANEGO O SZPIEGOSTWO PRACOWNIKA ME

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego poinformowała 26 marca o zatrzymaniu osoby podejrzanej o szpiegostwo na rzecz Federacji Rosyjskiej. Marek W. – bo tak nazywał się podejrzany – to wieloletni pracownik resortów związanych z gospodarką, który miał dostarczać obcym służbom informacje z zakresu polskiej energetyki (zwłaszcza zaś dotyczące gazociągu Nord Stream 2). Wiedzę zdobywał m.in. przez bezpośredni kontakt z politykami, dziennikarzami i ekspertami, których zapraszał do administrowanej przez siebie grupy na Facebooku. Dziennikarze Energetyki24 zbadali, jak Marek W. tworzył swoją legendę i wchodził w osobiste relacje z przedstawicielami branży.

Do swojej działalności Marek W. używał głównie profilu na portalu Facebook. Jego konto (w chwili pisania tego tekstu nadal aktywne) zawiera tylko bardzo podstawowe informacje dotyczące jego wykształcenia i zatrudnienia, stanu cywilnego oraz miejsca zamieszkania. Opatrzony jest jedynie dwoma zdjęciami – profilowym oraz widokiem na warszawski Plac Trzech Krzyży, gdzie mieści się Ministerstwo Energii, pracodawca podejrzanego.

Nie wiadomo, ilu dokładnie znajomych na Facebooku miał Marek W. Ustawienia jego profilu nie pozwalają na poznanie dokładnej liczby. Jednakże, jak ustalił serwis Energetyka24, miał on w tym gronie około 400 – 450 osób z branży energetycznej. Wśród nich znajdują się pierwszoplanowi politycy (ministrowie, wiceministrowie, sekretarze stanu), posłowie i europosłowie (w tym obecni oraz byli członkowie komisji i zespołów parlamentarnych zajmujących się energią), pracownicy najważniejszych spółek energetycznych, dziennikarze, a także komentatorzy i działacze społeczni. Co ciekawe, większość z nich najprawdopodobniej nigdy nie spotkała Marka W. w „realu”, czyli w rzeczywistości niewirtualnej. Nie przeszkodziło to jednak wchodzić z nim w dłuższe rozmowy i wymieniać się informacjami. Zapewne wiele z tych osób przeżyła spory szok na wieść o tym, że ich znajomy jest podejrzanym o szpiegostwo na rzecz Rosji. Jak Marek W. dotarł do tych ludzi?

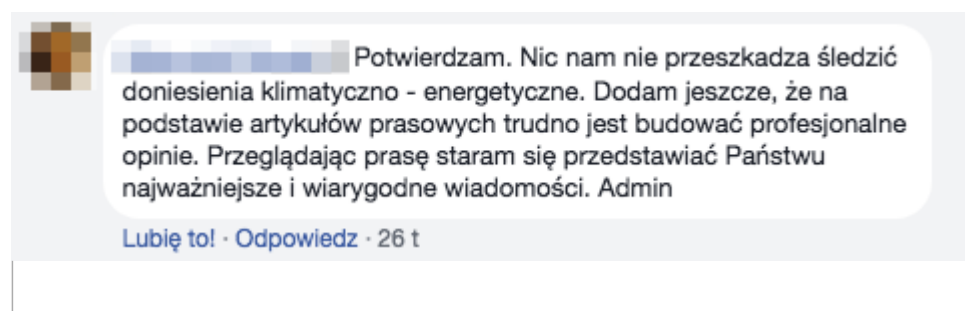
Jego modus operandi wydaje się być niezwykle ciekawym przykładem socjologicznym oraz bardzo ważnym ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy mogą znaleźć się w kręgu zainteresowań obcych wywiadów. Marek W. działał następująco: dodawał interesującą go osobę do znajomych na Facebooku dołączając do zaproszenia taką oto wiadomość:

"Pozwoliłem sobie dodać Pana do prowadzonej przeze mnie grupy. Będzie mi niezmiernie miło, jeśli Pan zaakceptuje to zaproszenie."

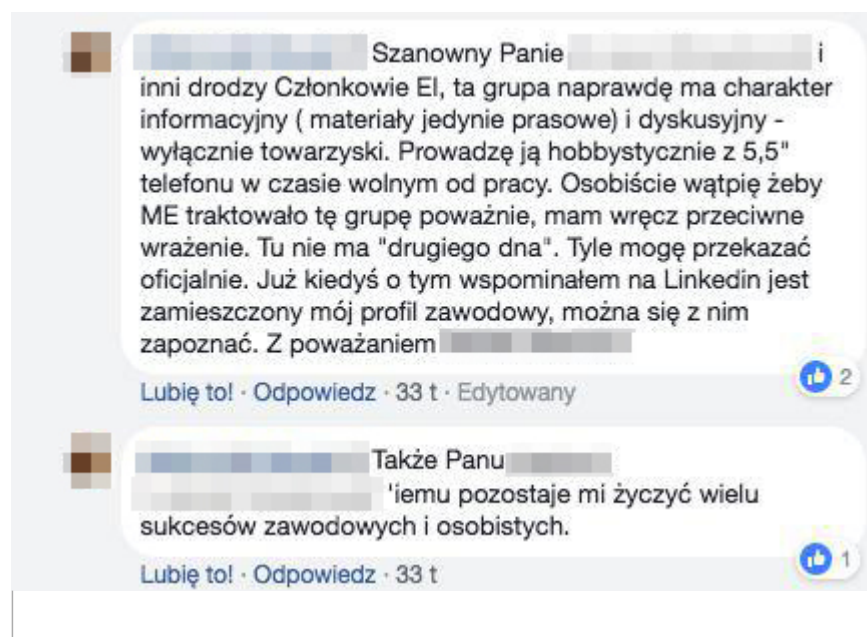
Marek W. faktycznie administrował jedną z grup na tym portalu – Energy Insight. Była to grupa tajna, więc znaleźć ją mogą jedynie osoby zaproszone do niej przez członka. Zaproszenia były w większości kolportowane przez Marka W., choć nie był on jedynym administratorem tejże grupy.

Ile osób udało mu pozyskać w ten sposób? Tuż przed zatrzymaniem jego grupa liczyła sobie ponad 600 osób (obecnie jej skład topnieje w oczach, podobnie jak lista znajomych podejrzanego). Większość z nich była znajomymi Marka W. na Facebooku. Podejrzany był też administratorem innej grupy – Geopolitical Insight – do której również zapraszał wybrane osoby. Jednak nie działała ona tak pręźnie, jak forum energetyczne.

Można w tym miejscu zadać sobie pytanie: dlaczego przedstawiciele branży przyjmowali zaproszenia od Marka W., skoro najprawdopodobniej nie mieli bladego pojęcia, kim on jest? Odpowiedź jest prosta: politycy i dziennikarze zwykli traktować swoje konta w serwisach społecznościowych jako otwarte fora, na których mogą zdobywać dodatkową popularność. Bezpieczeństwo schodzi tu zatem na dalszy plan, każdy dodatkowy znajomy to bowiem zwiększenie zasięgu dla swoich treści. Warto też zauważyć, że praca polityka czy dziennikarza sprzyja szybkiemu poznawaniu dużej liczby nowych osób – pan Marek mógł zatem zostać wzięty za kogoś, kogo się poznało, a kogo się nie do końca kojarzy. Uwiarygadniali go też już posiadani znajomi z branży (im więcej ich posiadał, tym łatwiej było pozyskać następnych). Niektórym mogło też schlebiać, że ich praca została dostrzeżona przez osoby pracujące dla Ministerstwa Energii. Marek W. starał się bowiem podkreślać eksperckość zarówno swojej osoby, jak i grupy, którą prowadził.

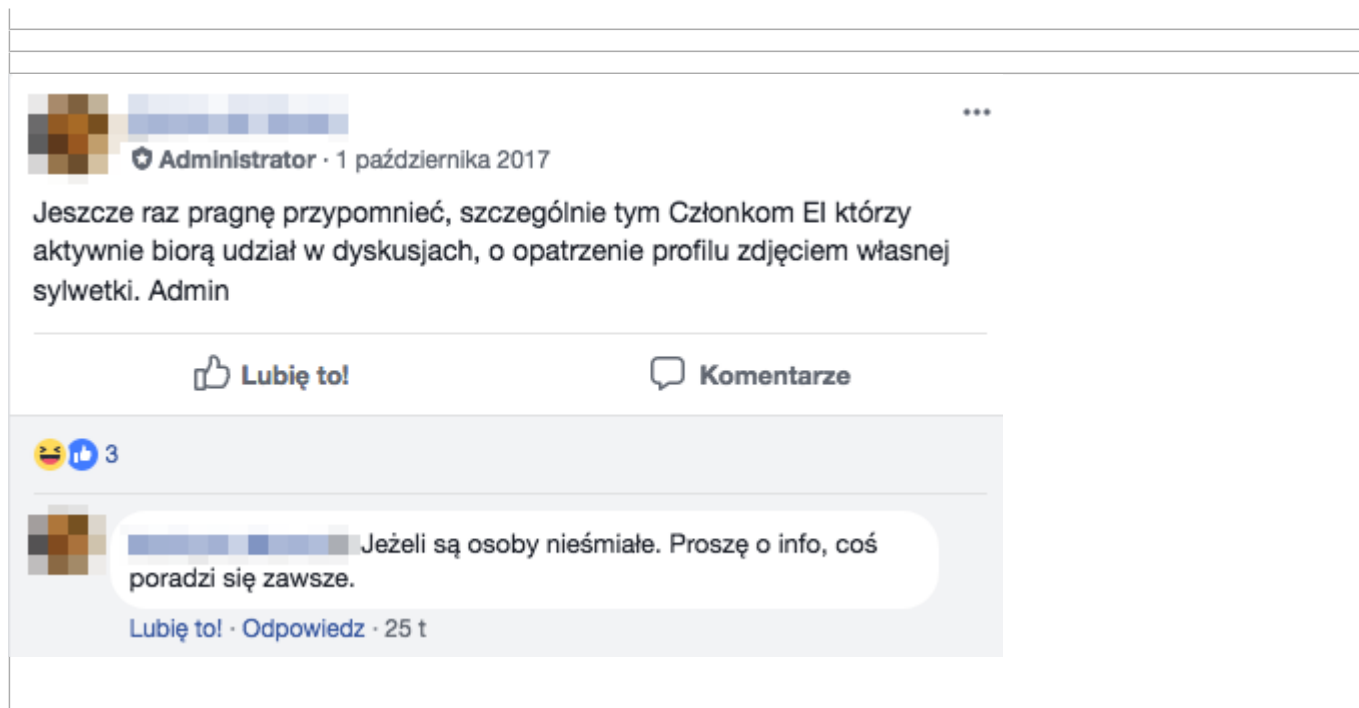


Nacisk na informacyjny charakter grupy podbudowywał wizerunek podejrzanego. W dyskusjach na forum Energy Insight, pan Marek nie opowiadał się po stronie żadnej z partii, starał się podawać jedynie istotne informacje, bez zbędnych komentarzy.



Wchodził też w długie dyskusje z użytkownikami, zawsze dziękował za podrzucenie ciekawych materiałów. Jak dowiedziała się Energetyka24, najciekawsze tematy omawiał w wiadomościach prywatnych, w których często prosił o niejawnie szczegóły lub opinie. Nie wiadomo, jakie informacje pozyskał tą drogą.

Co ciekawe, Marek W. jasno zaznaczył w regulaminie grupy, że nie życzy sobie, by na forum pojawiały się anonimowe konta bez zdjęcia profilowego. Tacy użytkownicy mieli być z Energy Insight usuwani. Podejrzany jasno prosił o to, by wszyscy wypowiadający się na forum mieli zdjęcie profilowe.



The screenshot shows a Facebook post from an administrator. The post text reads: "Jeszcze raz pragnę przypomnieć, szczególnie tym Członkom EI którzy aktywnie biorą udział w dyskusjach, o opatrzenie profilu zdjęciem własnej sylwetki. Admin". Below the text are buttons for "Lubię to!" and "Komentarze". There are 3 reactions shown. A comment from a user with a blurred profile picture says: "Jeżeli są osoby nieśmiałe. Proszę o info, coś poradzi się zawsze." and has 25 "Lubię to!" reactions.

Podsumowując, Marka W. uwiarygadniały w oczach przedstawicieli branży dwie rzeczy: przede wszystkim, byli to wspólni znajomi, którzy wyświetlali się na portalu Facebook. Po drugie, była to jego aktywność na grupie Energy Insight. Nie wiadomo jeszcze, jakie informacje przekazał on rosyjskim służbom. Wiadomo natomiast, że jego przykład to jasne ostrzeżenie dla wszystkich, którzy mogą znaleźć się w kręgu zainteresowania służb specjalnych.